

Gdańsk, 18 marca 2019

Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej

krpss@senat.gov.pl

Komisja Ustawodawcza

ku@senat.gov.pl

Senat Rzeczypospolitej Polskiej

ul. Wiejska 6 , 00-902 Warszawa

Szanowni Państwo

W związku z pracami legislacyjnymi nad *Projektem ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Kodeks karny* (druk 776), działając jako sygnatariusz petycji (PW-9-01/17) uprzejmie proszę o zapoznanie się z niniejszym pismem.

W piśmie znak DSRiN-II-054-23/18 BM-I-052-1749/17/3 Podsekretarz Stanu w MS, sędzia Łukasz Piebiak wyraził pogląd, że **nowelizacja KRiO i KPC z dnia 25 czerwca 2015 nadaje priorytetowe znaczenie rozstrzygnięciom polegającym na pozostawieniu władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom nawet w przypadku braku porozumienia między nimi**. Zgodzić się należy, że faktycznie taka jest wykładnia celowościowa tej zmiany w przepisach, jednakże tzw. „sądy rodzinne” (wydziały SR i SO) tę nowelizację albo zupełnie zignorowały albo dokonują wykładni znowelizowanych przepisów w odmienny sposób – najczęściej w tożsamy z brzmieniem przepisów sprzed nowelizacji.

Zwrócić też należy uwagę, że w/w nowelizacja wprowadziła zmiany w zakresie rozstrzygnięć co do władzy rodzicielskiej jednak w żaden sposób nie wzruszyła orzecznictwa sądów rodzinnych w zakresie tzw. „kontaktów” z dzieckiem. Nadal w przypadku kiedy rodzice nie przedstawili porozumienia w sprawach dziecka, niemalże automatycznie ojcom przyznaje się kontakty z dzieckiem w wymiarze kilku godzin tygodniowo, bez względu na to że chcą oni wychowywać swoje dzieci a nie tylko je odwiedzać.

Obserwując posiedzenia połączonych Komisji Senatu RP, przyglądając się podjętym pracom legislacyjnym w przedmiotowej petycji, po wysłuchaniu wypowiedzi senatorów, chciałbym Państwu zwrócić uwagę na kilka najważniejszych kwestii:

Dotychczasowe zmiany w przepisach, w tym nowelizacja z 2015r. są niewystarczające, bowiem nie zdołały one w dostateczny sposób zmienić dotychczasowego orzecznictwa w sprawach opiekuńczych – nadal opieka naprzemienna jest orzekana bardzo rzadko pomimo spełnionych wszystkich warunków do jej wykonywania. Nie uległ zmianie typowy scenariusz sprawy opiekuńczej, w którym oboje rodzice chcą i mogą wychować swoje dziecko, jednak jeden z rodziców (najczęściej matka) nie chce dopuścić do porozumienia, nie zgadza się na żadne koncyliacyjne sposoby zakończenia sporu (często za namową adwokata) w wyniku czego sąd orzeka według zabetonowanego od dziesięcioleci schematu: pieczę nad dzieckiem powierza matce jednocześnie ojcu ustala terminy na widzenia z dzieckiem, tzw. „kontakty”. Przypomnieć tu należy że kontakty z dzieckiem nie są dla dziecka dobrym rozwiązaniem bowiem najczęściej powodują degradację więzi rodzicielskiej z rodzicem odbywającym kontakty, a także są bardzo konfliktogenne.

Uważam, że w toku zmian legislacyjnych nad projektem ustawy należałoby przyjąć prostą zasadę, według której **jeśli oboje rodzice żyjący w rozłączeniu chcą i mogą wychowywać dziecko to priorytetowym rozstrzygnięciem powinna być opieka naprzemienna**. Priorytetowym w znaczeniu: nadrzędnym, pierwszoplanowym, domyślnym – ale nie obligatoryjnym (sic!).

Wszelkie ewentualne przeszkody w sprawowaniu opieki naprzemiennnej takie jak „konflikt” powinny być przez sąd usuwane, np. poprzez skierowanie rodziców na terapię, a w skrajnych przypadkach sąd powinien karać rodziców za nieodpowiedzialne i niezgodne z dobrem dziecka zachowania. Innymi słowy kierując się dobrem dziecka (a niewątpliwie jednym z najważniejszych dla dziecka dóbr jest zachowanie obojga rodziców) należałoby dotychczasowy sposób rozpoznawania spraw opiekuńczych odwrócić, w taki sposób żeby w pierwszej kolejności rozważać opiekę naprzemienną i orzekać ją domyślnie (jeśli oboje rodzice chcą i mogą wychowywać dziecko), zaś stosować inne rozwiązania tylko wtedy kiedy udowodnione zostaną negatywne i nieusuwalne przesłanki wykluczające wdrożenie opieki naprzemiennnej. Póki co sędziom zmuszają ojców do udowadniania, że opieka naprzemienna się sprawdzi, co wobec obstrukcji i sprzeciwu matek a także wobec zabetonowanego orzecznictwa - jest zadaniem niewykonalnym.

Obserwując zakorzenione stereotypy i dezinformację w kwestii pieczy naprzemiennnej, pojawiające się w przestrzeni publicznej ale również w stanowiskach sędziów urzędujących w Ministerstwie Sprawiedliwości i wypowiedziach niektórych parlamentarzystów chciałbym podkreślić, że intencją i celem postulowanych zmian w przepisach nie jest bynajmniej doprowadzenie do pieczy naprzemiennnej jako obligatoryjnego (automatycznego) rozstrzygnięcia w sprawach opiekuńczych. Niestety słowo „obligatoryjna” pojawia się w OSR druku 776 co może być pretekstem do zdyskredytowania tego projektu dla przeciwników pieczy naprzemiennnej i beneficjentów „przemysłu rozwodowego”.

Pieczka naprzemienna powinna być priorytetowa, nadrzędna i w toku postępowania powinna być na pierwszym planie. Intencją i celem zmian jest takie wpłynięcie na sposób postępowania w sprawach opiekuńczych żeby piecza naprzemienna była brana w pierwszej kolejności pod uwagę i była orzekana mimo sprzeciwu jednego z rodziców, jeśli tylko są obiektywne warunki do jej wdrożenia a oboje rodzice mogą i chcą wychowywać dziecko. W przypadku obecności przeszkód, np. konfliktu - rolą sądu byłoby doprowadzić do jego usunięcia lub załagodzenia.

Zwrócić tu należy uwagę, że model pieczy naprzemiennnej poprzez sprawiedliwe obdarowanie dziecka obojgiem rodziców w dużej mierze automatycznie usunie większość źródeł konfliktów między rodzicami w przedmiocie pieczy nad dzieckiem, bowiem żaden z nich nie będzie ani rodzicem pierwszoplanowym („lepszym”) ani wizytującym („gorszym”).

Dodam za zakończenie, że sam od 2011 roku bezskutecznie staram się o pieczę naprzemienną dla mojej córki A (8 lat), jednak w tutejszym sądzie rodzinnym nie ma możliwości jej uzyskania. Przeprowadziłem się i mieszkam 200m od szkoły do której uczęszcza córka (bliżej niż matka). Od października 2016 złożyłem łącznie 5 wniosków o zabezpieczenie tzw. „kontaktów” domagając się aby córka spędzała naprzemiennie 7 dni pod moją opieką i pod opieką matki – wszystkie zostały oddalone dla zasady. Sędzia tutejszego sądu Aleksandra Sobiech już na początku postępowania nie kryła, że piecza naprzemienna nie jest możliwa ze względu na konflikt rodziców, który jest rzekomo negatywną przesłanką. Twierdzi, że należy udowodnić i wykazać, że będzie to lepsze rozwiązanie niż kilkugodzinne „kontakty”. Liczne dokumenty urzędowe, pisma, opinie, w tym Senacki Dezyderat nr 8 załączone do sprawy zignorowała twierdząc, że „te pliki” nie mają związku ze sprawą. Kiedy domagałem się aby córka mogła spędzać ze mną połowę wakacji, podnosząc, że analogicznie dziecko spędza ze mną połowę ferii zimowych – sędzia oddaliła

wniosek argumentując, że taka analogia nie jest możliwa bo wakacje są dłuższe od ferii. Ponieważ jestem artystą malarzem w 2017r. złożyłem wniosek o to by moja córka mogła spędzić ze mną kilka dni czerwca na plenerze malarskim – sędzia również go oddaliła na skutek sprzeciwu matki. Co więcej – odebrano mi część kontaktu osobistego z córką, zastępując go rozmową telefoniczną w wyznaczonych godzinach. Wszystko to gdy mieszkam w pobliżu szkoły i domu matki mojej córki, w mieszkaniu w którym córka ma swój pokój, łóżko, miejsce do pracy i zabawy. Jednocześnie dziecko jest cały czas przez matkę modelowane psychicznie i nastawiane przeciwko mnie.

Krótko mówiąc: przepisy wprowadzone w 2015 roku nie działają.

Proszę o kontynuowanie prac legislacyjnych w taki sposób aby doprowadzić do tego aby realnie piecza naprzemienna stała się standardem - z prostego i oczywistego powodu: dzieci mają prawo do obojga rodziców - także te dzieci, których rodzice nie żyją razem.

Z poważaniem

K I